

w archiwach bibliotecznych. Nie zaniechał więc niczego w sumiennem przygotowaniu się do pracy, a praca ta musiała się udać, gdyż znane były powszechnie znakomite zdolności autora, jego głębokie i delikatne uczucie piękna. Czytelnik przecież wyniesie więcej z dzieła p. Rio, niż samą korzyść estetyczną; dzieło daje daleko więcej, niż tytuł przyrzeka: poznać zeń można dokładnie cały stan społeczny Włoch aż do wieku Rafaela. Odślania się tam wielobarwna różnorodność rzeczypospolitych, małych i wielkich; widzimy wszystkie po kolei, jak żyją i jak się rozwijają, jak każda z nich stawia się ogniskiem sztuk i oświaty. Genialni papieże i dumne feudalne pany, ciągną przed wzrokiem naszym długim szeregiem, a każdy z nich małym słońcem, w którego promieniach grzeją się artyści i poeci. Nareszcie każdy z wielkich mistrzów włoskiej sztuki stawia przed nami takim, jakim był niegdyś w przeszłości, poznajemy nie tylko zewnętrzne przypadki życia jego, lecz całą niezgłębioną ich dusza roztwiera się przed nami i możemy dostrzedz najmniejsze drżenie jego geniuszu, jak się wyrzywa na zewnątrz, aby przelać się na płótno lub zeszytywać w marmurze. Poprzestajemy na tych kilku uwagach, bo chociażbyśmy rozpisali się jeszcze przez stronnice kilka, nie zdołalibyśmy streścić czterech grubych tomów, których jedną i ognistą dykcją słusznie podziwiają wszyscy. Prosimy też czytelnika, aby nie uważał tych kilku słów naszych za krytyczny rozbiór, o który pokusić się nie mieliśmy najmniejszej pretensyi, lecz raczej za doniesienie o ukazaniu się wielkiego dzieła.

---

*Philosophie de l'art en Italie, par H. Taine. Paris 1867. Germer Baillière. 12o. Str. 184.* Autor zapatruje się na świat zupełnie przeciwnie, niż wymieniony poprzednio. P. Rio jest idealistą i chrześcianinem, p. Taine materyalistą i ateuszem. Mimo to należy on do małej liczby pisarzy, których trzeba czytać koniecznie, jeżeli czytelnik nie chce zostawić próżni w swoim estetycznym wykształceniu. Ograniczymy się tutaj na krótkim, bezstronnem doniesieniu, ponieważ mamy zamiar ogłosić wkrótce obszerny rozbiór i krytykę prac p. Taine. Wiadomo, że teraźniejszy profesor w paryżkiej szkole sztuk pięknych, jest nie tylko znawcą posągów i obrazów, lecz także bardzo uczonym człowiekiem. W młodości dał się poznać z gruntownych studyów nad *Tytusem Liviuszem*, uwieńczonych przez Akademię francuską, później zdobył sobie szeroką sławę przez swoją „*historię angielskiej literatury*,” będącą nie tylko najlepszą tego rodzaju książką w języku francuskim, lecz zasługującą na baczną uwagę nawet samych Anglików. Otóż mąż ten uczony, znający dokładnie i klasyczną starożytność i pierwszorzędne nowożytne literatury, przystąpił do krytyki arcydzieł sztuki z ogromnym zapasem historycznych wiadomości. Dzięki temu, widzi on dzieła sztuki w innym zupełnie świetle, niż wielu, niemieckich mianowicie estetyków:

utwór pędzla nie jest dla niego odosobnionem zjawiskiem, lecz wernym odbiciem społeczeństwa, wśród którego powstał. Za pomocą starych kronik i napół zapomnianych legend, wywołuje autor ludzi owego czasu, a przeniósłszy tym sposobem obraz lub posąg z muzeum do dawno minionego wieku, sądzi autor o obrazie podług społeczeństwa, a o społeczeństwie podług jego utworów piękna. Taka to główna cecha krytyki p. Taine i trudno zaprzeczyć, żeby nie miała doprowadzić do świetnych rezultatów, byleby ujęto ją w pewne zasady i byleby traktowaną była umiarkowanie i oględnie. Jednakże najlepsza nawet metoda wyda zgubne owoce, gdy ją posuniemy do ostateczności. Ale nie krytykujemy tutaj metody *Tainowskiej*, donosimy tylko o najnowszej pracy autora. Metodę swoją zastosował on w wielkich rozmiarach do sztuki włoskiej, ogłaszając sławne o niej listy w *Revue des deux mondes*, które wyszły potem osobno w dwóch tomach pod tytułem: *Voyage en Italie*. Główne zaś zasady tej metody swojej wyłożył autor w dziełku: *Philosophie de l'art*. *Paris 1865.*, małem co do objętości, ale znakomitę co do formy i wykończenia. Dalszym jego ciągiem jest praca, której tytuł położyliśmy na czele tej wzmianki. albowiem „*filozofia sztuki*” wyklada teorią a „*filozofia sztuki włoskiej*” zawiera jej zastosowanie i praktyczne uzasadnienie wszystkich hipotez. Rozpada się ta praca na 6 rozdziałów, z których każdy obfituje w trafne spostrzeżenia i liczne estetyczno-historyczne uwagi. Pierwszy rozdział wytyka granice chronologiczne, wśród których mieści się klasyczna sztuka włoska, oraz w czem ona się różni od dawniejszych szkół malarskich i od następnych, np. od flamandzkiej i nowożytnych. Drugi rozdział wyjaśnia stosunki społeczne i polityczne, wśród których zakwitła sztuka włoska, a trzeci odpowiada na ciekawe pytanie, czemu wtedy właśnie powstała, a nie prędzej lub później. Czwarty rozdział porównywa życie włoskie w XV stuleciu z naszym życiem i naszymi zwyczajami; piąty wykazuje: jak ówczesne stosunki wpływały na sposób myślenia artystów, na ich wyobrażenia i utwory. Szósty nareszcie otwiera przed nami pracownię owych artystów i zawiera dowody za hipotezą autora: że każdy artysta jest niewolnikiem swego otoczenia, a każdy utwór piękna wyrobem społecznych stosunków, wśród których powstał. Zaiście olbrzymie kwestye poruszone w małym dziełku; czy autor zdołał je rozwiązać, na to odpowiemy w osobnej rozprawie.

---

*Le Progrès par le christianisme, conférences de Notre-Dame de Paris par le R. P. Félix, 8vo. Str. 348. Paris 1867. Adrien le Clerc.* Otóż jeszcze jedna książka, zajmująca się pięknem i estetyką, a napisana znowu z innego punktu widzenia, niż dwie poprzednie. Albowiem jej autor jest owym sławnym O. Feliksem, z Towarzystwa Jezusowego, którego wymowne słowa ściągają od lat 17 wybór paryżkiego towarzystwa pod wspaniałe sklepienia